WYPOWIEDZI

„Dante Alighieri fascynował mnie od dawna. Uczyłem się od niego prawa diapazonu pomiędzy wysokim a pospolitym; epickim a lirycznym, osobistym i publicznym. Prawo sztuki jest prawem kontrastu. Skrzeczącą rzeczywistość chciałem skonfrontować z historią, religią, transcendencją, a BOSKA KOMEDIA nadawała się do tego idealnie. ONIRICA jest obrazem odzwierciedlającym to, czym żyję i co mnie otacza. Dante jest świetnym nauczycielem, wskazuje, jak brnąć w swoje prywatne uniwersum i jednocześnie opowiadać o świecie wokół.

A czy w BOSKIEJ KOMEDII wszystko jest jasne? A szerzej; czy rzeczywistość jest jasna i zrozumiała? Dla mnie nie. Ukazując sytuacje niezrozumiałe, paradoksalnie, jestem realistą. Mój film to poemat wizualny. Pozwolił mi połączyć dwie inspiracje – sposoby wyrażania się, którymi posługiwałem się wcześniej. Zaczynałem jako malarz i poeta. Zarówno obraz, jak i wiersz uczą skrótowości, metaforyzacji symbolu. Skropleniem metafory jest symbol, stąd naturalne jest dla mnie taka forma wyrazu. Mimo że, jak już mówiłem, nie muszę rozumieć w filmie wszystkiego, to jako całość ma on dla mnie sens i to bardzo precyzyjny.

Pojawiają się w ONIRICE rzeczy, których nie potrafię sobie do końca wyjaśnić, ale jednocześnie wiem, że w procesie twórczym wewnętrzny głos podpowiadał i nakazywał mi co powinienem zawrzeć. Przekazuję obrazy, które wypływają z obszarów nieświadomości, a kino jest dobrym miejscem dla takiej wypowiedzi.

Na przykład scena orki w hipermarkecie: byłem w sklepie i po prostu zobaczyłem woły orzące to miejsce. Wizja była na tyle silna, że postanowiłem zawrzeć ją w filmie. Nie dyktuję interpretacji, nie głoszę ze skały, jak należy odczytywać mój film. Ja otwieram pewne pole – proszę usiąść, twórzmy razem.”

- Sartre powiedział, że nadrealizm jest realizmem totalnym. Ja w to też głęboko wierzę, ponieważ mój stosunek do opisywania człowieka jest przeciwny do typowego kinowego opisu, który polega na oddawaniu jego ruchu i jego słów, czyli behawioryzmu w czystej postaci. Ja nie wierzę w takie kino. Mnie natomiast wydaje się, że każdy z nas złożony jest z wielu warstw, tyle w nas funkcjonuje dziwnych obrazów, sekwencji, które nigdy nie wychodzą na światło dzienne. Człowiek jest uwikłany w pewną grę obrazów - bardzo skomplikowaną rzeczywistość wewnętrzną. W człowieku pozornie unieruchomionym jest czasem więcej akcji niż w bohaterze znajdującym się w pędzącym samochodzie.

*Kiedyś widziałem na cmentarzu kobietę, która trzymała malutkie dziecko i kiedy zadzwonił telefon, położyła je na grobie. Zobaczyłem w tej scenie początek i koniec - taki niebywały skrót. Trochę to potem zmieniłem w "Angelusie", gdzie jest czaszka i dziecko, a z kolei w "Ogrodzie rozkoszy ziemskich" kobieta zdejmuje pantofel i dotyka bosą stopą kamienia na cmentarzu w Wenecji.*

*Od starożytności istnieją wierzenia, że tylko kamień jest w stanie przechować nasze tchnienie. W prymitywnych kulturach umarłemu daje się własnie kamień. W kulturze żydowskiej kładzie się je na grobach. To oksymoron - ale* ***kamień jest "przechowalnią" dusz.*** *Ulegam pewnym swoim wizjom, ale nie wszystkie do końca rozumiem. Np. te woły w supermarkecie. Aby zrealizować tę wizję, poświęciłem półtora roku, a scena trwa 29 sekund...*